

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze
numer 5(64)/2009 ISSN 1689-6920 31 maja 2009 r.



Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”, „Jeżeli nie będziecie jako dzieci” „Do nich należy Królestwo Niebieskie” — Chrystus podczas swego nauczania wielokrotnie stawiał dziecko za wzór — i to zarówno uczniom, jak też uczonym w Piśmie. Prostota, ufność, wewnętrzna dobroć dziecka zbliżają do Boga. Dziecko w zadziwiający sposób potrafi dostrzec rzeczy najważniejsze, dostrzec piękno w każdej drobiny życia, zachwycić się „muszką, ptaszkiem biedronką” — jak pisał ks. Twardowski, wielokrotnie powracający w swoich wierszach do „wiary malutkiej” — tej „z III c” — i zarazem tej najprawdziwszej.

Dzieci wnoszą w nasze życie tyle radości, uśmiechu, szczęścia. Jakie jest zatem miejsce dzieci w Kościele, czym wzbogacają naszą wspólnotę wierzących? Ponieważ bieżący numer „Verbum” pojawi się niemal dosłownie na Dzień Dziecka, postanowiliśmy poświęcić go właśnie dzieciom — tym całkiem małym i tym trochę starszym. Jest więc artykuł o zagórskim przedszkolu, o sukcesach uczniów szkoły podstawowej, są recenzje książek religijnych dla dzieci. Być może w przyszłości pomyślimy o cyklicznym dodatku dla

najmłodszych czytelników. Dzieci są naszym skarbem, sprawiają, że bardziej optymistycznie patrzymy na świat, że zapominamy o codziennych kłopotach, mogą nas też wiele nauczyć, tylko trzeba dobrze wsłuchać się w dziecięce pytania, zamyślić się nad ich obserwacjami i kapitalnymi czasem komentarzami.

Ponieważ zaś dzieci obchodzą właśnie swoje święto — niezbędne są zatem życzenia:

Wszystkim dzieciom, dużym i małym życzymy, by zawsze zachowały piękno czystej i autentycznej wiary, by zawsze potrafiły się równie serdecznie cieszyć z każdego drobiazgu, by w kolejnych latach życia nie zagubiły dziecięcej ciekawości świata, pragnienia odkrywania i poszukiwania odpowiedzi na każde pytanie, by pozostały dobre, szczerze i życzliwe wszystkim, jak tylko dzieci potrafią być.

A nam starszym życzymy, byśmy potrafili odnaleźć w sobie dziecko, którym byliśmy kiedyś, by znów cieszyć się zielenią liści i rozkwitającym kwiatem, byśmy na chwilę choć powrócili w zaczarowaną krainę dzieciństwa.

J.K.



Modlitwa dzieci

Święta dziewczynko z Zapalkami
chroń nas przed staruchami
co płaczą, że wszędzie zło
martwią się, że nas okłamują
nie mówiąc nam o tym

a nas cieszy pole różowe
kiedy wschodzi zboże
nagietek który przekwita w październiku
pszczoły dokładnie złote
leszczyna co wydaje jednocześnie
kwiaty i orzechy
spotykamy się z Matką Boską w ogrodzie
żyjemy z kundlem na co dzień
czujemy niewidzialne ręce
widzimy dalej i więcej

ks. Jan Twardowski

Dziecko w kościele — kłopot czy nadzieja?

Świątynia to przestrzeń pełna powagi, dostojęstwa i ciszy. Często też słyszy się stwierdzenie, że to właśnie w ciszy Bóg przede wszystkim mówi do człowieka. Szukając



zatem bliskości Boga, staramy się wybierać na modlitwę te kościoły, w których panuje odpowiedni nastrój. Uważamy, że w tych miejscach mamy szczególne prawo do skupienia i zatopienia swoich myśli w Bogu. W związku z tym rodzi się pytanie; co począć z maluchami, które np. podczas Eucharystii robią wszystko prócz słuchania? Niektóre z nich, te nadmiernie ruchliwe, nie pozwalają ani rodzicom, ani osobom obok stojącym, na pełny i świadomy udział w danym nabożeństwie. Nie ukrywam, że ja również jestem niekiedy w takich sytuacjach rozkojarzony, a bywa, że i zirytowany. Z przerażeniem stwierdzam jednak, że najczęściej pojawiają się dwie błędne propozycje rozwiązań tej trudnej, a zarazem delikatnej sytuacji. Niektórzy uwa-

żają, że najlepiej w ogóle nie zabierać dzieci do kościoła aż do czasu, gdy podrosną i będą mniej uciążliwe. Inni zaś nie widzą najmniejszego problemu w tym, że maluch po kościele biega, krzyczy i czymś się bawi, ponieważ jako dziecko ma do tego pełne prawo. Są też rodzice, którzy utrzymują, że Msza Święta zawsze powinna być krótka, wesoła i wypełniona skocznymi piosenkami. Jak zatem rozwiązać ten istotny problem?

Mistrz z Nazaretu mówi jednoznacznie: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10, 14). W tych słowach zawsze dostrzegam swoistą akceptację tego, co dzieci przynoszą ze sobą do kościoła. A przynoszą wiele: radość, entuzjazm, szczerość, ale i znudzenie, hałas i brak umiejętności skupienia na czymś uwagi dłużej niż pięć minut. Takie po prostu są dzieci! I może to właśnie kościół może zaoferować im to, czego nie daje żadna inna przestrzeń — ciszę, tajemnicę, światło, misterium, śpiew, opowieść i obraz. Pięknie o dzieciach, w kontekście sprawowanych przez siebie liturgii, mówił ks. Józef Tischner: „Akceptowałem dzieci takimi, jakie były. Dziecko wchodziło na ołtarz, szarpało mnie za ornat i pytało, co tam jest. Brałem je wtedy na ręce i pokazywałem, co jest w tabernakulum. Uważałem, że zachowań rytualnych będzie się uczyć z biegiem czasu, spontanicznie. A jeśli jakieś dziecko nie umiało się zachować, to brałem je, aby mi pomagało. Na przykład, kiedy czytałem Ewangelię, to prosiłem, żeby mi przytrzymało lekcjonarz. Prosiłem też o prze-

czytanie któregoś z ogłoszeń. Ono się czuło dumne, a ludzie uważniej słuchali ogłoszenia, bo jak ja czytałem, to nikt nie słuchał”. Ileż w tej postawie ks. Tischnera jest dobroci i mądrości!

Dzieci kościoła postrzegają bardzo różnie. Niektóre uważają, że można się tu świetnie bawić, inne zaś mówią, że jest tu nudno. Przed napisaniem tego artykułu przeprowadziłem swoistą sondę wśród moich uczniów. Dowiedziałem się z niej m.in., że dzieciom najbardziej nie podobają się w kościele długie kazania i listy biskupów, a przychodzą na nabożeństwa także i po to, aby dodać otuchy ministrantom. W wielu jednak wypowiedziach uwidaczniała się ogromna dojrzałość religijna i świadomość, że kościół jest miejscem świętym, a nie



skupiskiem ludzi patrzących bezmyślnie w jeden punkt i czekających jedynie na sygnał do wyjścia. Większość moich uczniów wyraziła też chęć częstego przychodze-

►►► 3

nia do kościoła i bycia blisko Boga. O ile jednak potrafię zrozumieć, że niektóre dzieci na pewnym etapie swojego rozwoju nie mogą dłużej usiedzieć w jednym miejscu i trudno jest je czymś zaciekawić, o tyle nigdy nie zrozumieć rodziców, którzy bez względu na powagę sytuacji i miejsca, starają się swoje „pociechy” dokarmiać — ciasteczkami, paluszkami, gumami, cukierkami. Asortyment bywa tu bardzo szeroki! Nie potrafię też zrozumieć coraz częściej spotykanej obojętności na to, co dziecko wyrabia w czasie Eucharystii, czy jakiegoś nabożeństwa. Co zatem robić? Uważam, że potrzebna jest tu swoista pedagogizacja rodziców oraz systematyczne wdrażanie dzieci w życie liturgiczne Kościoła.

Mądrość rodziców przejawia się przede wszystkim w podjęciu decyzji, czy są w stanie ich 2, 3, 4-letnie dziecko, które jeszcze niewiele rozumie, przytrzymać przy sobie i tak się nim zająć, by swym zachowaniem nie przeszkadzało innym. Katecheci bardzo często podpowiadają też trzy mądre kroki formacyjne: mistyka, etyka i liturgia. Mistyka to codzienna modlitwa z dzieckiem w domu, opowiadanie o Bogu, aniołach i świętych, przeglądanie obrazków w Biblii lub w książeczce, malowanie rysunków o tematyce religijnej. Ileż ja sam mam takich właśnie wspomnień z dzieciństwa! Etyka to z kolei ja-

sno określone granice, co dziecko może robić, a czego już mu nie wolno. Chodzi tu o stałe wdrażanie do posłuszeństwa w codziennych domowych obowiązkach. Później to niejako automatycznie przenosi się na szkołę i kościół. Liturgia zaś, to wdrażanie do odpowiedniego zachowania i modlitwy w czasie Mszy Świętej i różnych nabożeństw. Wspólne przeżywanie Eucharystii pomaga bowiem dziecku wnikać w jej tajemnicę. Postawa rodziców, a szczególnie ojca, jego śpiew, odpowiedzi na wezwanie kapłana, motywują maluchy do naśladowania takich zachowań. Bliskość ojca i matki oraz możliwość przytulania się do nich na dłuższą chwilę jest też dla dziecka komunikatem „kocham cię”, podobnie jak kocha cię Bóg.

Powszechnie znany jest również swoisty „dekalog” dotyczący udziału dzieci w nabożeństwach liturgicznych. Wygląda on następująco:

1. Przed każdym udaniem się do kościoła należy przygotować dziecko do udziału w tym wydarzeniu, przypomnieć mu, dokąd i po co idzie i jakie bezwzględne zasady tam obowiązują.
2. W progu kościoła jest zawsze miejsce na wyciszenie.
3. Wchodząc do świątyni dziecko powinno poczuć, że jest to szczególne miejsce. Trzeba zwrócić uwagę na zdjęcie czapki, czy też zanurzenie palców w wodzie święconej i uczynienie znaku krzyża.

4. Należy zapewnić dziecku dobrą widoczność ołtarza.

5. Ważna jest obecność rodziców i ich postawa w czasie Mszy Świętej oraz sposób wykonywania przez nich różnych gestów liturgicznych, takich jak np. przyklękanie, czy czynienie znaku krzyża.



6. Nie wolno stwarzać okazji do zabawy z rówieśnikami.

7. W modlitwie i skupieniu zawsze przeszkadzają przyniesione zabawki i jedzenie. Świątynia to nie jest przedszkole ani piaskownica!

8. Ubranie powinno być zawsze odświętne, ale proste.

9. Nie wolno wręczać pieniędzy na tacę na początku Mszy Świętej, bo jest to duża pokusa do „brzęczącej” zabawy.

10. Nie należy upominać dziecka, które się kręci, oglądając witraże i obrazy — to jest dla niego źródło poznania i zachwytu.

Innym, często niedocenianym aspektem wdrażania małych dzieci w osobisty kontakt z Bogiem jest to, że one przez swoje pytania i wyobrażenia odświeżają też niejednokrotnie wiarę u dorosłych. Widzenie Boga oczami dziecka „wybija” nas bowiem z niebezpiecznej rutyny. Bóg mówi do nas ze všech stron, także przez małe dzieci. Cieszymy się zatem obecnością maluchów w naszych świątyniach i pomóżmy im w dorastaniu do kontaktów z Bogiem.

„Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18,17).

Pan Jezus, wypowiadając te słowa, zwracał się do faryzeuszów, którzy, że tylko oni najlepiej wiedzą wszystko o Bogu.

Jak często jesteśmy do nich podobni (...).

Jakim zaskoczeniem musiało być dla dorosłych to, że Jezus jako wzór postawił dziecko. Widział w nim kogoś bezbronnego, ale ufającego Ojcu.

Dziecko, zwłaszcza małe, chociaż nie rozumie jeszcze niczego, instynktownie wyczuwa, że jego ojciec wszystko wie, wszystko może i że je kocha. Powinniśmy się uczyć tego podejścia dziecięcego w sprawach naszej wiary. Widzieć w Bogu — Ojca, który wie, który może, który jest miłością i światłem, chociaż otacza nas ciemność

ks. Jan Twardowski

Ks. Paweł Drozd

Przedszkole im. Edmunda Bojanowskiego w Zagórzcu

Przedszkole im. Edmunda Bojanowskiego w Zagórzcu to placówka oświatowa, której organem prowadzącym jest Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP z siedzibą w Przemyśle.



Przedszkole rozpoczęło działalność 1 września 1996 roku. Czynne jest od godz. 6.30 do 16.00, zapewnia dzieciom trzy posiłki. Obecnie obejmuje opieką grupę mieszaną 36 dzieci w wieku od trzech do pięciu lat.

Placówka ma do dyspozycji jedną salę zajęć i zabaw, sypialnię, łazienkę i szatnię. Korzysta z pomocy dydaktycznych i sprzętów wspomagających proces edukacyjny wychowanków.

Przedszkole posiada przestronny plac zabaw, który pozwala na bezpieczne i atrakcyjne spędzenie czasu na świeżym powietrzu. Na jego terenie znajduje się duża piaskownica, dwie zjeżdżalnie, kompleks huśtawek, tor rowerowy i domek ogrodowy. W ostatnim czasie zamontowano nowe huśtawki i elementy do piaskownicy.

Realizowany jest program wychowania przedszkolnego zaakceptowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, autorstwa Czesława Cyrańskiego i Małgorzaty Kwaśniewskiej „Moje przedszkole”. Korzystamy również z własnego programu autorskiego „Przez okulary wiary” dla dzieci 3–6 letnich, opartego na koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego, gorliwego społecznika, wielkiego przyjaciela dzieci, założyciela pierwszych w Polsce ochroniek wiejskich, człowieka wrażliwego na potrzeby innych.

Posłannictwem przedszkola jest:

- kształtowanie osobowości dziecka w duchu wartości chrześcijańskich;
- zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa opartego na serdecznej miłości i akceptacji każdego dziecka;

- wspomaganie wszechstronnego rozwoju dziecka, z uwzględnieniem jego potrzeb i predyspozycji;
- kształtowanie postaw; miłości do Boga i do każdego człowieka, patriotyzmu, szacunku wobec przyrody.

Szczególną wagę przywiązujemy do oddziaływań wychowawczych, które uwzględniamy w planowaniu pracy w placówce, kładąc nacisk na wychowanie do ufnej przyjaźni z Bogiem oraz odpowiedzialnej i bezinteresownej miłości drugiego człowieka. Staramy się wychować także do współodczuwania z innymi, do radości i wdzięczności oraz do wrażliwości i miłości przyrody.

Nawiązując do przesłania poszczególnych okresów roku liturgicznego, wprowadzamy dzieci w świat wartości uniwersalnych i chrześcijańskich. Dokonuje się to poprzez różnorodne oddziaływania, np. przez wykorzystywanie codziennych sytuacji wychowawczych do przestrzegania zasad koleżeńskości, życzliwości, dobroci, prawdomówności, uczciwości; poprzez własny przykład wychowawców oraz przez wdrażanie do samooceny i autorefleksji. Szczególny okres przygotowania do świąt (Adwent i Wielki Post) jest wykorzystywany do wzmacniania dobrych, pozytywnych zachowań dzieci.

Przedszkolna oferta edukacyjna oparta jest na nauczaniu zintegrowanym. Obejmuje ona elementy edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej, społeczno-moralnej, muzycznej, plastyczno-technicznej i religijnej. Jest dostosowana do potrzeb i moż-



liwości dzieci. W zależności od zapotrzebowania w przedszkolu organizowane są zajęcia z języka angielskiego i rytmiki. W ciągu roku dzieci uczestniczą w spotkaniach teatralnych i wycieczkach. Biorą też

udział w przeglądach piosenki oraz konkursach, organizowanych przez różne instytucje.

Kładziemy nacisk na kultywowanie rodzimej tradycji, szczególnie na zwyczaje związane ze świętami religijnymi i narodowymi. Dlatego w przedszkolu urządzamy Wigilię, jasełka, święcone itp., przygotowujemy uroczystości, m.in. spotkanie ze Świętym Mikołajem, pasowanie na przedszkolaka, Dzień Babci i Dziadka, bal karnawałowy. Dzień Rodziny, Dzień Dziecka, pożegnanie starszaków. Imprezy te przygotowywane są wspólnie przez wszystkie dzieci, co sprzyja integracji grup. W większości uroczystości udział biorą rodzice i bliscy naszych wychowanków. Organizowane są całonocne wycieczki do różnych atrakcyjnych miejscowości, które pozwalają dzieciom poznać ciekawe

miejsca, przeżywać radość odkrywania oraz przebywania w gronie rówieśników.

Placówka cieszy się dobrą opinią w środowisku, dzieci chętnie do niej uczęszczają. Corocznie liczba zgłaszających się małych kandydatów przekracza liczbę miejsc.

Obecnie przygotowujemy Piknik Rodzinny, którego celem jest zachęcenie dzieci i rodziców do aktywnego uczestniczenia w proponowanych zabawach oraz konkursach. Jest to również okazja do wspólnego spędzenia czasu rodziców i dzieci na terenie przedszkola.

W związku z dziesiątą rocznicą beatyfikacji bł. Edmunda Bojanowskiego, patrona naszego przedszkola, pragniemy wyrazić Bogu naszą wdzięczność za ten dar, podczas Mszy Świętej w dniu 13 czerwca 2009 roku w sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia.

s. Bożena Pruchnicka

Proszę Pani, widziałam smoka...

26 maja, około 9.00 zadzwoniłam do drzwi działającego w Zagórzcu przedszkola im. Edmunda Bojanowskiego — przygotowując ten materiał do „Verbum”, chciałam też spotkać się z dziećmi, posłuchać, co lubią robić, jak spędzają czas w ochronce.

Spora grupa około trzydziściorga dzieci właśnie kończyła śniadanie. Przywitała mnie siostra Bożena, która szybko i sprawnie usadziła przedszkolaki na dywanie w kółeczko i mogliśmy zacząć nasze spotkanie w kolorowej, przytulnej sali, pełnej zabawek, książeczek, rysunków. Oczywiście, niektóre dzieci od razu chciały się ze mną przywitać, wyraźnie zainteresowane aparatem fotograficznym i dyktafonem. Mały Mikołaj uznał, że będzie towarzyszył mi przez cały czas (na zakończenie nawet namalował mi obrazek).

Na pewno nie mogłam narzekać na brak osób chętnych do rozmowy. Wszystkie dzieci chciały opowiedzieć mi, co lubią robić, jak spędzają czas w przedszkolu, czym się zajmują. Dowiedziałam się więc, że przede wszystkim bardzo lubią chodzić do przedszkola, że jest tu bardzo miło. Wśród ulubionych zajęć zwyciężały rozmaite gry (np. „rendżersi” — jak to wdzięcznie dzieci ujmowały), zabawa w piaskownicy, na huśtawkach i zjeżdżalniach. Przedszkolaki pochwały się piosenkami, które umieją śpiewać, wierszykami, wysłuchałam niemal całego programu przygotowanego na Dzień Matki, bo każde dziecko chciało powiedzieć swoją kwestię. Mogłam pooglądać rysunki dzieci, wspaniale uporządkowane w segregatorach, usłyszeć jakie opowieści lubią (najczęściej o książniczkach, misiach, zwierzątkach), a także dowiedziałam się, kim dzieci chciałyby zostać jak dorosną. Pomysły były rozmaite. Obok wspomnianych „rendżersów”,



pojawiał się Spidermen, ale też kaskader czy rycerz. Wtedy już dzieci nie siedziały w dużym kółku, jak na początku, ale skupiły się dosłownie wokół mnie, byle tylko każde mogło coś powiedzieć. Bardzo kontaktowe, otwarte maluchy doskonale się czuły w nowej sytuacji. Szkoda, że nie miałam więcej czasu, bo chętnie bym została jeszcze chwilę, żeby coś dzieciom poczytać lub opowiedzieć. Na zakończenie udało się jakoś ustawić wszystkich do wspólnego zdjęcia, musiałam jeszcze sfotografować kwiatki przygotowane dla Mam i „naszą gąsieniczkę” (fot. na poprzedniej stronie).

A tytułowy smok? Tak właśnie przywitała mnie jedna z dziewczynek, spokojnie kończąc swoją śniadaniową bułeczkę.

Teraz wcale się nie dziwię, że dzieci chętnie uczęszczają do zagórskiego przedszkola, panująca tu atmosfera mnie także wprowadziła w doskonały nastrój. Muszę stwierdzić, że było to bardzo sympatyczne zbieranie materiałów do gazetki.

J.K.

VI Dni Kultury Chrześcijańskiej w Zagórze

Tegoroczne Dni Kultury Chrześcijańskiej, które odbywały się w Zagórze od 15 do 17 maja zaliczyć trzeba do imprez bardzo udanych. Już w piątek w cerkwi prawosławnej pw. Archanioła Michała koncertował chór męski działający przy klasztorze Franciszkanów w Sanoku. W sobotę w Nowym Zagórze odprawiona została okolicznościowa Msza Święta, po której z krótkim ale naprawdę świetnym koncertem wystąpił Bartosz Głowacki. Ksiądz Dziekan podsumował udany występ stwierdzeniem, że gdy Bartek grał polkę, to aż św. Józef z ołtarza się uśmiechnął. Następnie ze-



Występ chóru franciszkańskiego w zagórzej cerkwi prawosławnej



Bartek Głowacki podczas występu w kościele parafialnym w Nowym Zagórze

brani mogli wysłuchać pieśni wykonanych przez chór IRMOS prowadzony przez Mariannę Jarę. Poszczególne utwory zapowiadał ks. Jan Antonowicz, proboszcz sannockiej parafii prawosławnej, przy okazji wplatając wiele ciekawych szczegółów o muzyce i tradycjach prawosławia.

Najwięcej emocji budził Konkurs Piosenki Religijnej. Eliminacje odbyły się już 15 maja, a w niedzielę w Zakuciu można było posłuchać laureatów. Nas oczywiście najbardziej cieszą wysokie miejsca zagórzejskiej młodzieży i dzieci. W kategorii Chóry i zespoły wokalne, w grupie młodszej III miejsce zajęła grupa wo-

kalna z Przedszkola im. E. Bojanowskiego w Zagórze, a w grupie starszej I miejsce zdobył Chór Gimnazjum nr 1 w Zagórze. W kategorii solistów w grupie młodszej I miejsce zajęła Karolina Gefert, a grupie starszej nasi reprezentanci zgarnęli wszystkie główne nagrody: I miejsce — Łukasz Bańczak, II miejsce — Mariola Matusik i III miejsce — Piotr Jaroszczak. W kategorii Zespoły wokально-instrumentalne w grupie starszej II miejsce zajął duet Katarzyna Stach i Dominika Witowicz.

Prawdziwym „hitem” okazał się jednak koncert Arki Noego, na który przybyły dosłownie tłumy widzów — samochody parkowały wzdłuż całej drogi, a w Zakuciu zaczęło niemal brakować miejsca. Wszyscy bawili się świetnie, zespół wykonał swoje największe przeboje, a występ trwał prawie dwie godziny.

Gratulujemy zwycięzcom i organizatorom, pozwalając sobie jednocześnie na refleksję, iż może w przyszłym roku warto poszerzyć tematykę imprezy, wychodząc nieco poza jednolicie muzyczne — choć oczywiście bardzo sympatyczne — klimaty.

J.K.



Prawdziwe tłumy zgromadził koncert Arki Noego w Zakuciu

Akordeoniści w Hiszpanii

W poprzednim numerze „Verbum” przedstawiliśmy utalentowanego młodego muzyka — Bartka Głowackiego — nie jest to jednak jedyny pasjonat akordeonu w naszej miejscowości. Krystian Milasz już od dziewięciu lat gra na tym instrumencie (jest obecnie w IV klasie szkoły muzycznej II stopnia w Sanoku) i także odnosi spore sukcesy, często występując w duecie właśnie z Bartkiem Głowackim. Na XIII Gorlickich Konfrontacjach Akordeonowych, odbywających się od 27 do 29 kwietnia zdobyli III nagrodę. Bartek dodatkowo wywalczył II nagrodę w kategorii do 18 lat. Już następnego dnia obaj młodzi muzycy pojechali wraz z zespołem „Soul” na cykl koncertów do Hiszpanii na zaproszenie Andrzeja Janeczki, prezesa Stowarzyszenia „Nasz Dom” w Madrycie oraz Jana Króla, rodem z Przemyśla. Występy, które uświetniły Światowy Dzień Polonii i obchody święta Konstytucji 3 Maja, odbywały się w Madrycie i Getafe. „Soul” wraz z Bartkiem i Krystianem przygotował oprawę muzyczną czterech Mszy — trzech polskich i jednej hiszpańskiej, po każdej z nich dodatkowo wykonywali pieśni patriotyczne, grano i śpiewano także — już bardziej na wesoło — podczas wspólnej biesiady. W Getafe nasi młodzi muzycy dali koncert pieśni patriotycznych, ludowych i gospel w Teatro Auditorio Federico Garcia Lorca.

Krystian podkreślał, że spotkali się z bardzo miłym przyjęciem, i to nie tylko ze strony hiszpańskiej Polonii, która tłumnie przybywała na Msze i koncerty (przyjechał również ambasador Polski w Hiszpanii Ryszard Schnepf oraz — bramkarz Jerzy Dudek), ale także przez Hiszpanów, gorąco oklaskujących wszystkie występy. W Getafe publiczność zgromadziła muzykom owację na stojąco.

Oczywiście pobyt w Hiszpanii nie składał się tylko z występów — zwiedzano Madryt, Toledo i Mediolan. Na pewno wrażenia były niezapomniane. Gdyby nie muzyczna pasja, nasi zagórscy akordeoniści mogliby na razie zobaczyć te miasta jedynie w telewizji. A tak mieli okazję, by je osobiście odwiedzić.

Krystian — podobnie zresztą jak Bartek — jest bardzo skromny, podczas rozmowy wydaje się raczej zdziwiony, że ktoś może interesować się jego sukcesami, których przecież ma sporo na swoim koncie. Plasował się w ścisłej czołówce podczas konkursów

w Sanoku, Mławie, w Chełmie, Gorlicach, Stalowej Woli czy Nowym Targu, i to zarówno w kategoriach solowych, jak też podczas występów w duecie z Bartkiem. Chłopcy grają razem już około 5 lat i bardzo dobrze im się wspólnie koncertuje. Krystian bardzo lubi muzykę rozrywkową, a także utwory Drabienki, Scarlatti, sonatiny, fugi i preludia Bacha. Do gry na akordeonie zachęcił go Tato. Najpierw uczył się na fortepianie, ale potem, gdy był na koncercie akordeonowym, zachwycił się właśnie tym instrumentem. Edukację muzyczną zaczynał w ognisku muzycznym w Sanoku, by kontynuować ją w słynnej z sukcesów klasie akordeonu w Państwowej Szkole Muzycznej.



Chwila odpoczynku między koncertami

Wyjazd do Hiszpanii nie był pierwszą zagraniczną trasą koncertową Krystiana — występował już dwukrotnie w Niemczech. Na przyszły rok także, podobnie jak Bartek, ma sporo zaplanowane — to oczywiście przede wszystkim konkursy — w Przemyślu, Mławie, Chełmie i Sanoku.

Krystian, obok muzyki, ma jeszcze jedną pasję — to mechatronika. Kiedy opowiada o swoich projektach, widać, że jest tym naprawdę zafascynowany. W przyszłości chciałby studiować oba kierunki. Bardzo rozsądnie wyjaśnia, że przecież nie może być pewien, że uda mu się zarabiać muzyką na życie, a zarówno elektronika, jak też informatyka i mechanika także bardzo go interesują.

Pozostaje tylko podziwiać młodego chłopaka, który ma tyle zapału, pracowitości i chęci, aby dosłownie cały dzień spędzać w szkołach. A przecież jeszcze musi się uczyć, pomagać w domu (Krystian ma pięciu braci) i znajduje jeszcze czas, by służyć do Mszy, czy zagrać podczas jakiejś uroczystości. Jak zresztą sam mówi, bardzo lubi koncertować.

Skromny, sympatyczny młody człowiek, z którym bardzo miło się rozmawiało. Już przy wyjściu Krystian zaczął opowiadać o swoim projekcie — marzeniu, który chciałby kiedyś wykonać. I ja — osoba kompletnie nie znająca się na sprawach mechaniki — z dużym zainteresowaniem słuchałam, jak to miało wyglądać.

Będziemy kibicować naszym młodym artystom, życzymy im wielu dalszych sukcesów i oczywiście czekamy na koncert.

J.K.

SUKCESY DZIECI NASZĄ RADOŚCIĄ

Tak niedawno, 1 września 2008 roku, 123 uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Św. Kazimierza w Zagórzu rozpoczynało kolejny rok szkolny. Dziesięć miesięcy wytężonej pracy niedługo dobiegnie końca. A przed metą dokonujemy podsumowań i rozliczeń.



Pani Agata Marcinkowska ze swymi uczniami

Największą radością dla całej społeczności szkolnej było zakwalifikowanie się dwójki uczniów do etapu wojewódzkiego konkursu interdyscyplinarnego organizowanego przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Byli to: Mateusz Szerszeń — z bloku matematyczno-przyrodniczego i Weronika Walko — z bloku humanistycznego. Zarówno Weronika jak i Mateusz potwierdzili swoje wiadomości i umiejętności, uzyskując w tych konkursach tytuł finalisty.

Zespół w składzie: Julia Rodkiewicz, Weronika Walko i Anna Kosturska, zajmując II miejsce w gminnym konkursie, udowodnił, że historia Zagórza i jego okolic jest im bardzo dobrze znana.

Wiadomości i umiejętności matematyczne nasi uczniowie weryfikują, uczestnicząc w różnych konkursach. Amadeusz Kielar z kl. III był szósty w województwie a 324 w kraju w ogólnopolskim konkursie „Alfik matematyczny”. Czwórka uczniów naszej szkoły została finalistami „Omnibusa matematycznego” — konkursu organizowanego przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku i Zespół Szkół Publicznych nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Konkurs trwał od 16 lutego do 15 kwietnia. Pierwszy etap polegał na rozwiązywaniu indywidualnie przez uczniów zestawów zadań zamieszczanych co tydzień na stronach internetowych konkursu. W kategorii klas IV z naszej szkoły do współzawodnictwa przystąpili: Adrian Milasz i Marcin Piszko, z klasy V — Marta Chrzęszcz, a z klasy VI — Mateusz Szerszeń i Julia Rodkiewicz. Był to dla tych uczniów czas wzmóżonej pracy. Należało pamiętać o pobraniu zadań, a następnie w ciągu tygodnia trzeba było przemyśleć i napisać rozwiązania oraz przesłać je pocztą

elektroniczną pod wskazany adres. Potem z niecierpliwością oczekiwaliśmy na wyniki, śledząc lokaty naszych uczniów. Wytrwałość i pracowitość zaowocowała tym, że z dwudziestki uczniów klasy IV nasi reprezentanci zostali zakwalifikowani do drugiego etapu. Również Mateusz Szerszeń, który uzyskał najwięcej punktów z uczniów klasy szóstej oraz Julia Rodkiewicz — trzecia po pierwszym etapie, otrzymali zaproszenie na finał konkursu. Odbył się on 15 kwietnia — Mateusz Szerszeń zajął w nim II miejsce.

W XI Wojewódzkim Konkursie Piosenki Obcojęzycznej „Śpiewamy ponad granicami”, który odbył się 25 kwietnia w Rzeszowie, uczniowie naszej szkoły zdobyli dwa czołowe miejsca. W kategorii solistów wygrała Julia Rodkiewicz, natomiast w kategorii zespołów wygrali uczniowie klasy IV w składzie: Karolina Gefert, Paulina Stojak, Bartek Sitek i Przemek Marcinik.

Nasi uczniowie ujawniają również talenty plastyczne, uzyskując nagrody i wyróżnienia w konkursach. Są to m.in.: Aneta Capik, Jakub Florek, Dominika Marcinik, Ania Sitek, Martyna Sobko, Dominika Gawęcka, Ania Dołżycka, Michał Żurek, Kacper Misztal, Ernest Milasz, Sabina Gefert, Oliwia Stawarczyk, Justyna Setnik.

Zajęcia sportowe to również bardzo ważny element pracy szkoły, gdyż „w zdrowym ciele — zdrowy duch”. Do najważniejszych osiągnięć należą m.in.: zdobycie IV miejsca chłopców w finale wojewódzkim w wieloboju gimnastycznym, II miejsce Damiana Barłoga w skoku przez kozła, sukcesy Michała Milczanowskiego w skokach narciarskich, IX miejsce dziewcząt i chłopców w półfinale wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w badmintonie.

Uczniowie klas od IV do VI wzięli także udział w Konkursie Biblijnym Archidiecezji Przemyskiej, poświęconym postaci świętego Pawła. Po eliminacjach szkolnych do etapu dekanalnego zakwalifikowali się: Mateusz Szerszeń, Kacper Rybka i Adrian Milasz, którzy zajął I miejsce w etapie dekanalnym, na drugiej pozycji uplasował się Mateusz (zob. też s. 20).

2 kwietnia uczniowie klasy VI z naszej szkoły, podobnie jak ich koledzy w całej Polsce, przystąpili do egzaminu zewnętrznego. W ostatnich dniach otrzymaliśmy informacje o wynikach, które okazały się wielkim sukcesem. Średnia, którą uzyskali nasi szóstkasi, przewyższa średnią gminy, powiatu, województwa, a nawet kraju.

Wszystkim uczniom którzy podjęli trud przygotowania się do konkursów gratulujemy i życzymy sukcesów w następnych przedsięwzięciach.

Grażyna Sawka

Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii

17 maja bieżącego roku 16 małych, czystych serc stało się pełnymi uczestnikami życia Kościoła. Uroczystości tej towarzyszył długi okres przygotowań, codzienna modlitwa, czas skupienia i wyciszenia.

Cudowny, podniosły nastrój, kameralne grono najbliższych i piękna, wymarzona majowa pogoda, spełniły oczekiwania dzieci, rodziców i zaproszonych gości.

Przełęcznione, niepewne spojrzenia drugoklasistów przypomniały wszystkim zebranych chwile ich własnej Pierwszej Komunii Świętej. Wyraz twarzy i wzrok dzieci, skierowany na spokojną postać Księdza Wikariusza udowodniał, jak dobrym, ciepłym i serdecznym pastorem dusz był dla tej komunijnej grupy.

Słowa homilii skierowane do dzieci na pewno na długo pozostaną w sercach wszystkich, którzy uczestniczyli we Mszy Świętej. Z ziarna jest chleb, a z dziecka będzie prawdziwy człowiek. Wszystko wymaga trudu i czasu, ale do wszystkiego potrzebny jest Bóg. Sprawując Eucharystię, sprawujemy wielką tajemnicę wiary. I oto mali chrześcijanie dojrżeli do tego, aby w tej tajemnicy uczestniczyć w pełni. Komunia Święta to właśnie pełne uczestnictwo w Eucharystii, w ofierze Chrystusa i Kościoła.

Pierwszą Komunię Świętą przyjęli

Karolina Alberska

Aneta Capik

Bartłomiej Chaberski

Justyna Czech

Anna Dołżycka

Jakub Florek

Arkadiusz Gawęcki

Sabina Gefert

Paweł Gurgacz

Jakub Krawczyk

Ernest Milasz

Kacper Misztal

Bartłomiej Piszko

Szymon Sitek

Dawid Zielonka

Michał Żurek

Składamy najserdeczniejsze podziękowania Księdzu Wikariuszowi, Księdzu Proboszczowi, Siostrze Janinie za trud, wysiłek, wielkie zaangażowanie w przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, za to, że swoją troską obejmowaliście nasze rodziny i prowadziliście nasze dzieci do Jezusa.

Słowa podziękowania kierujemy także do Wszystkich osób, które pomagały w przygotowaniu tej uroczystości.

Bóg zapłać!

Rodzice dzieci pierwszokomunijnych



Kolejny krok „CZYNASTEK”

„Alleluja wielbję Boga” tak śpiewali członkowie Młodzieżowego Chóru Parafialnego „CZYNASTKI” — a jednocześnie laureaci — podczas koncertu na V Festiwalu Piosenki Maryjnej 24 maja w Sanoku, w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W oczach wielu słuchaczy widziałam aprobatę i podziw, spotykani ludzie gratulowali i cieszyli się z nami. A była radość, bo był sukces...

Sukces ten jest owocem wierności pracy nad sobą i nad pieśnią. Przez ponad półtora roku co tydzień słyszeli: „Próba w sobotę po Mszy Świętej” i przychodzili, rezygnując z wielu innych atrakcji i przyjemności, niekiedy z przebywania w gronie najbliższych czy kolegów, przychodzili, aby ćwiczyć i w następny dzień wzbogacić liturgię Mszy Świętej, po której znowu była próba (choć to niedziela). Przyznam się szczerze, że podziwiam ich za to.

Niejedna parafia tęskni za tak przygotowaną oprawą liturgiczną w wybrane święta, a my mamy taką w każdą niedzielę o godzinie 9.00.

Przyjęli dar Boży. Uwierzyli w siebie — chcą śpiewać! Cieszą się, gdy po żmudnej pracy melodia zaczyna brzmieć i z ust wyrwa się: „To jest piękne”, a w oczach, w których odbija się młode, wrażliwe serce, jest wiele radości.

Znają też smak porażki, ale to ich nie zniechęca, pragną nadal śpiewać. I za to chwala Panu... To mówi o ich wewnętrznej dojrzałości i zrozumieniu trudnej sztuki śpiewania. Dzięki takiej postawie repertuar pieśni jest coraz bogatszy i trudniejszy. Śpiewają podczas niedzielnej Mszy Świętej, w święta, podczas uroczystości kościelnych. Jakie inne jest Triduum Paschalne dzięki tej oprawie muzycznej. Ostatnio towarzyszyli swoim śpiewem młodej parze: Monice i Bogusławowi podczas liturgii zawarcia Sakramentu Małżeństwa.

Dziś pragnę wyrazić wszystkim młodym chórzystom swoją wdzięczność za współpracę. Formą tej wdzięczności niech będzie przywołanie osoby i chwili, która zadecydowała, że śpiewamy razem.

Mariola Matusik, Monika Sobko, Irena Wójcik — śpiewają w starszej scholi, wprowadzają mnie w melodie i tradycje parafii, wiodą prym w pierwszym głosie. Są dla mnie mocną podporą.

Ania Maślak — towarzyszyła koleżankom w drodze na próby, cierpliwie na nie czekała. O sobie mówiła, że nie ma głosu i słuchu. A jednak wzajemna cierpliwość odniosła zwycięstwo — Ania śpiewa dobrze w pierwszym głosie.

Anna Pokrywka, Julita Baraniewicz, Karolina Gefert, Paulina Stojak, Oliwia Stawarczyk — należały do młodszej scholi, śpiewały bardzo ładnie. Od nie-

dawna zajęły miejsca starszych dziewcząt, które nie mogły już z nami śpiewać. Z wielkim zapałem wzbogacają pierwszy i drugi głos.

Łukasz Bańczak — odważył się śpiewać psalm responsoryjny. Trema była wielka, ale nie zgasła pragnienia śpiewania — dziś „zasila” trzeci głos.



Witold Fal — słucham jak z wielkim zaangażowaniem gra na gitarze i śpiewa z młodzieżą w czasie czuwania w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Propozycję śpiewania w chórze przyjmuje z radością. Śpiewa mocno i pewnie w trzecim a niekiedy w czwartym głosie.

Piotr Jaroszczak — śpiewanie nie jest mu obce. Śpiewa od najmłodszych lat — jako ministrant wykonuje psalm responsoryjny. Dziś wzmacnia trzeci głos.

Kamil Gefert — gra pięknie na organach elektrycznych, ale: „Nigdy nie śpiewałem i nie będę śpiewał...” — to były jego słowa. Czy można grać, a nie śpiewać? Na to pytanie spróbował znaleźć odpowiedź i od tego się zaczęło. Dziś śpiewa w trzecim głosie albo w czwartym razem z Witkiem. Wspomaga nas też akompaniamentem.

Diana Michalczak — dołączyła do nas cicho, skromnie, ale śpiewa mocno, zdecydowanie, pewnie. Razem z Karoliną jest podporą drugiego głosu.

Moi chórzyci mają jeszcze jeden wielki dar — poczucie humoru, które ozdabia próby i zrodziło ową nazwę — „CZYNASTKI” (ma ona zresztą swoją odrębną historię).

Jeszcze raz dziękuję Im i gratuluję odwagi śpiewania i życzę, aby śpiew był dla Nich modlitwą, siłą, radością, chwilą wytchnienia i kolejnym krokiem do sukcesu.

Zapraszam do naszego chóru tych, którzy kochają śpiew, tylko obawiają się siebie albo słuchaczy.

s. Janina Hac

Warto przeczytać... i poczytać



O. Leon Knabit OSB, *Czy Pan Bóg ma rudego kota? Przewodnik dla najmłodszych po wierze*, Wydawnictwo eSPE, Kraków 2009

O. Leon Knabit w formie krótkich, dowcipnych opowiadań i refleksji przybliża dzieciom główne zagadnienia wiary. Mały czytelnik znajdzie tu odpowiedź na pytania: Czy Pan Jezus lubił się bawić? Czy w niebie są zwierzęta? Kto ma bilet do nieba?

Książeczka jest bogato ilustrowana przez Artura Nowickiego.

A oto dwa fragmenty:

„Kiedy mała Hania chciała poczęstować mnie czekoladą, powiedziałam: — Dziękuję, ja czekolady nie jem, bo jestem stary. — Moja babcia też jest stara, a je czekoladę — odrzekła dziewczynka. — Bo twoja babcia to nie jest byle jaka babcia — oznajmiłem.

A Hania na to: — Jak to byle jaka? Nikt nie jest byle jaki. Każdy jest jakiś!

I tak oto małe dziecko wygłosiło starszemu księdzu kazanie. Każdy z nas — od malutkich dzieci po starszków — ma być jakiś, a nie byle jaki. A żeby być jakimś, a nie byle jakim, trzeba być blisko Pana Jezusa.”

„Gdybyśmy pamiętali o tym, że kochający nas Bóg jest zawsze przy nas, że przygląda się nam jak troskliwy ojciec, który drży na myśl, że możemy zrobić sobie krzywdę, lub zmarnować, utracić Jego wspaniałe dary — ileż złych słów byśmy nie powiedzieli, ileż złych rzeczy byśmy nie zrobili!”



Eliza Piotrowska, *Dla dzieci. Przewodnik po polskich sanktuariach*

„I już jadą wszyscy w zgodzie, dziadek, Ula, Jaś i Daria, ku nauce, ku przygodzie zwiedzać polskie sanktuaria...”

Książka — wycieczka po 50 najpiękniejszych polskich sanktuariach, napisana lekko, dowcipnie i przejrzysto. Autorka wprowadza młodego czytelnika w piękno architektury, kult świętych, oraz tajemnice miejsc pielgrzymkowych, opatrując tekst zabawnymi ilustracjami.

Tak pisze na przykład o sanktuarium w Dębowcu:

„W 1910 roku misjonarze z La Salette przybyli do Polski, do Dębowca, by szerzyć kult Matki Bożej Płaczącej. (...)

Smutek Matki Bożej Płaczącej z Dębowca jest tak przejmujący, że nie sposób przejść koło niego obojętnie. Ale jak pocieszyć Matkę Bożą Płaczącą? Jak obiecać Jej, że ludzie się nawrócą? Jak zagwarantować za innych, że przestaną grzeszyć? A może warto zacząć od siebie? Może jeśli każdy z nas zacznie żyć najlepiej jak umie, Matka Boża nie tylko przestanie płakać, ale również zacznie się uśmiechać? Kto wie...”

Dni krzyżowe

„Już siewny czas nam nastaje, użycz Panie urodzaje,
Udziel polom żywności, daj wszelkiej obfitości.
Wejrzyj Ojcie na tę ziemię i zachowaj ludzkie plemię,
Od głodu, moru, wojny, daj chleb i czas spokojny”

Jak co roku, w tygodniu poprzedzającym Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzimy Dni krzyżowe. Tradycyjnie już, we środę po Mszy Świętej udaliśmy się z procesją, śpiewając Litanie Loretańską, na klasztorne wzgórze, gdzie modliliśmy się o Boże błogosławieństwo, o urodzaj i wszelkie potrzebne łaski.



Pogoda była przepiękna, chylące się do zachodu słońce, wspaniała panorama rozciągająca się wokół i śmigające na głowami zebranych języki tworzyły wyjątkowy nastrój, który chyba wszystkim się udzielił.

Pojawiła się jednocześnie dobra okazja, by zamieścić w „Verbum” kilka słów o tradycji dni krzyżowych.

W *Encyklopedii staropolskiej* Glogera czytamy: „Dni krzyżowe tak nazywane były w Polsce dlatego, że u nas najpospoliciej po wsiach, gdzie tylko jeden jest kościół, wychodzi zeń procesja do krzyża. Te trzy dni (poniedziałek, wtorek i środa) przed Wniebowstąpieniem Pańskim zowią się po łacinie *dies Rogationum*, albo po prostu *Rogationes*, tj. dni prośby, postu i modłów z procesjami”.

W tej właśnie łacińskiej nazwie kryje się istota tych dni, a historia takich obrzędów liczy sobie już ponad 1500 lat. Jej początków należy szukać na terenie dzisiejszej Francji. Około 450 roku n.e. ziemie te nawiedziły liczne klęski żywiołowe. Św. Mamert, biskup Vienne, zalecił odprawianie procesji błagalnych właśnie przez trzy dni przed Uroczystością Wniebowstąpienia. W 511 roku zwyczaj ten zatwierdzono dla całej Francji, a wkrótce przyjął się też w innych państwach.

Do obrzędów dni błagalnych należały procesje do przydrożnych krzyży, czasem w kierunku pól, ze śpiewem litanii do Wszystkich Świętych, odprawiane są też

Msze Święte ze specjalnymi formularzami — w poniedziałek „w czasie zasiewów”, w wtorek „o uświęcenie pracy ludzkiej”, we środę „za głodujących”. Sensem zaś tych modlitw jest błaganie o urodzaj, błogosławieństwo we wszelkiej ludzkiej pracy, przypomnienie, że tylko dzięki łasce Bożej możemy się cieszyć z owoców naszego wysiłku i radować „powszednim chlebem”. Modlitwa o urodzaje jest także wyrazem pokory wobec wszechmocy Boga, od którego wszystko zależy, od którego wszystko otrzymujemy, a jednocześnie przeciwstawia się w pewien sposób powszechnej dziś bucie człowieka, uzurpującego sobie władzę nad Ziemią, pewnego swych sił i mocy, przekonanego, że ma wpływ na wszystko. Dzięki tym modlitwom przypominamy sobie również o tych, którzy potrzebują chleba, a także o naszym odwiecznym związku z przyrodą — Bożym stworzeniem.

Początkowo dni krzyżowe — taka nazwa przyjęła się tylko w Polsce — miały charakter pokutny, później jednak zdominował je właśnie wymiar błagalny. Dni przed Wniebowstąpieniem określane były także jako *litaniae minores* — prośby mniejsze — w odróżnieniu od *litaniae maiores* (prośby większe), obchodzonych w dniu św. Marka Ewangelisty — procesja 25 kwietnia wywodziła się jeszcze z pogańskich zwyczajów rzymskich i również odnosiła się do prośb o urodzaje; dziś jest to w zasadzie obyczaj zaniechany, a na pewno dużo rzadszy niż przywołane wyżej dni krzyżowe.

Z kolei dni kwartalne — czyli tzw. Suchedni, to środy, piątki i soboty przypadające w: pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, w tygodniu po Zesłaniu Ducha Świętego, po Podwyższeniu Krzyża i w trzecim tygodniu adwentu. Pierwsza nazwa — dni kwartalne — odnosi się do tego, że rozpoczynały one kolejne pory roku, natomiast określenie „suchedni” przypomina o tradycji postu, który w tych dniach zachowywano. Początkowo suchedni miały charakter błagalny lub dziękczynny — za zbiory zboża, wina i oliwy (w tradycji rzymskiej), potem zaś stały się przede wszystkim czasem pokuty, modlitwy, umartwienia i prześlągania.

Dziś zarówno podczas dni krzyżowych, jak i kwartalnych wierni modlą się w różnych sprawach dotyczących życia człowieka, jego pracy, dnia codziennego, ale też w intencji powołań kapłańskich i zakonnych, pokoju na świecie, zdrowia czy też oddalenia klęsk żywiołowych, o życie chrześcijańskie rodzin, za dzieci i młodzież.

Dni błagalne są więc zarówno okazją do dziękczynienia za otrzymane łaski, jak też do zanoszenia ku niebu prośb o opiekę; warto kultywować tę piękną i starą tradycję.

J.K.

Diecezjalna pielgrzymka Akcji Katolickiej

16 maja bieżącego roku członkowie Akcji Katolickiej udali się do Strachociny, na coroczną diecezjalną pielgrzymkę do swojego Patrona — św. Andrzeja Boboli. Idąc w procesji z relikwiami św. Andrzeja z kościoła parafialnego na Bobolówkę pielgrzymi rozważali tajemnice różańcowe. Na Bobolówce referaty wygłosili: p. Halina Szydelko, Prezes Akcji Katolickiej w Polsce oraz p. Zenon Handzel. W tym samym czasie w kościele referat dla kapłanów wygłosił ks. Bp Adam Szal. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski. Na zakończenie Mszy św. ks. Arcybiskup wręczył dekret powołujący nowy Parafialny Oddział Akcji Katolickiej parafii w Szówsku.

A.P.



FOT. E. CHUDIO

Spotkania w zagórskiej bibliotece

5 maja 2009 roku w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu odbyło się spotkanie z krakowskim grafikiem, ilustratorem i twórcą komiksów panem Łukaszem Zabdyrem. Zadebiutował on jako twórca komiksów z serii humorystycznych stripów pt. „Jacuś” do katolickiego tygodnika dla dzieci „Dominik”. W latach 1999–2007 powstało ponad 400 historyjek. W 2003 roku wydał album komiksowy „Hirek&As. Gdy w Egipcie rządził Faraon”, publikowany w odcinkach w „Płomyczku”. Jest też ilustratorem książek dla dzieci autorstwa Ewy Stadtmuller i ks. Jana Twardowskiego.

W spotkaniu uczestniczyły dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej Nr 1 i Nr 2 w Zagórzcu. Pan Łukasz opowiadał, w jaki sposób powstają jego postaci i historyjki obrazkowe. Pokazywał jak rysować buźki, smoki, pieski i inne zabawne postaci. Po spotkaniu można było również kupić książkę z ilustracjami gościa oraz zdobyć jego bardzo oryginalny autograf.



65 rocznica bitwy pod Monte Cassino

65 lat temu, 18 maja 1944 roku, o świcie na Monte Cassino, przy gruzach klasztoru, zabrzmiał hejnał mariacki. Kilka godzin wcześniej patrol 12 Pułku Ułanów Podolskich zatknął w ruinach pułkowy proporzec i polską flagę. Niemcy, którzy bronili się tu cztery miesiące, opuścili wzgórze, droga na Rzym była otwarta — stolicę zdobyto już 4 czerwca.

To słynne zwycięstwo zostało jednak okupione wielką daniną krwi. W niezwykle zaciętych starciach zginęło ponad 1000 polskich żołnierzy, około 3000 zostało rannych, ponad 300 uznano za zaginionych. Walczono dosłownie o każdy metr, często wręcz, na bagnety. Wzgórze atakował przede wszystkim II Korpus Polski po dowództwem gen. Andersa; wcześniej, z ogromnymi stratami, spod Monte Cassino wycofały się inne oddziały Aliantów. Dopiero Polacy, którzy „poszli szaleni, uparci, jak zawsze o Polskę się bić”, doprowadzili do zdobycia wzgórza. Dziś spoczywają na cmentarzu, wśród cyprysów, a między nimi, pochowany tam zgodnie z własnym życzeniem — generał Andres.

Feliks Konarski Ref-Ren, autor słów znanej piosenki *Czerwone maki pod Monte Cassino* w 25. rocznicę bitwy dopisał następujący ośmiowiersz:

Ćwierć wieku koledzy, za nami,
Bitewny ulotnił się pył
I klasztor białymi murami
Na nowo do nieba się wzbił!...
Lecz pamięć tych nocy upiornych
I krwi, co przelała się tu —
Odzywa się w dzwonach klasztornych,

Grających poległym do snu...! Ci, którzy byli na polskim cmentarzu na Monte Cassino, na pewno potwierdzą, że tak faktycznie jest.

Było miło, relaksowo, z pożytkiem dla ducha...

Refleksje z pielgrzymki-wycieczki do Krakowa, Wieliczki i Tyńca

2 maja, wczesnym rankiem, z Zagórza wyruszyła grupa pielgrzymów-wycieczkowiczów, licząca 42 osoby w różnym wieku — od starszego do bardzo młodego pokolenia — najmłodszy uczestnik miał 10 lat.

Pierwszym ze zwiedzanych miejsc była Wieliczka — Kto dotąd nie odwiedził tego miejsca, niech zrobi to jak najszybciej. Warto!



Plaskorzeźba z soli przedstawiająca Ostatnią Wieczerzę w kaplicy św. Kingi w wielickiej kopalni

Zabytkowa Kopalnia Soli w Wieliczce stanowi jedyny obiekt górniczy na świecie czynny bez przerwy od średniowiecza do chwili obecnej. Jej oryginalne wyrobiska (chodniki, pochylnie, komory eksploatacyjne, jeziora, szyby, szybiki), o łącznej długości ok. 300 km usytuowano na 9 poziomach sięgających do głębokości 327 m. Ilustrują one wszystkie etapy rozwoju techniki górniczej w poszczególnych epokach historycznych. Tak został uzasadniony wpis Kopalni Soli w Wieliczce na I Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Unesco w 1978 roku.

Nie będę szczegółowo opisywała niezapomnianych wrażeń ze zwiedzania tego obiektu. Zeszliśmy schodami (było ich ok. 400) i przeszliśmy ok. 3 km podziemnymi korytarzami, by zatrzymać się na głębokości 125 m, na poziomie, gdzie mieszczą się komory „Wisła” i „Warszawa”. Ta ostatnia cieszyła się szczególnym zainteresowaniem z powodu przygotowań do uroczystości weselnych Cezarego Pazury. Ogromna grota solna, za-

stawiona szeregiem dekorowanych stołów, budziła różne refleksje. Najczęstsza była ta, że jest to bardzo atrakcyjne pomieszczenie na imprezy towarzyskie (głęboko pod ziemią) i zapewne wybierane przez wybrednych snobów.

W pobliżu, w ogromnym holu, mieścił się bar podświetlony kolorowymi lampkami i oczywiście pasaż z pamiątkami. Nasi wycieczkowicze zaopatrywali się przeważnie w atrakcyjnie pakowaną sól do moczenia zmęczonych nóg. Oj, przydała się, niejednemu, przydała, po powrocie do domu! Zwiedzanie kopalni soli trwało trzy godziny. Ci, którzy byli tam pierwszy raz, zadawali sobie pytanie, jak mogli do tej pory tu nie przyjechać?

Kraków przywitał nas piękną słoneczną pogodą, dzięki czemu mogliśmy podziwiać Królewskie Miasto w całej jego barwie i krasie. Widok na Wawel od strony Wisły, widok na Wisłę od strony Wawelu, płynące po królewskiej rzece statki wycieczkowe, kwitnące bzy i kasztany niejednemu wstrzymywały oddech. Po mieście jeździły wspaniałe dorożki z parami zdążającymi na śluby, z wypisanym na twarzach szczęściem.

I wreszcie Skałka, sanktuarium św. Stanisława, piękny barokowy kościół ojców Paulinów. W lewej nawie, w pobliżu głównego ołtarza, znajdują się relikwie męki krakowskiego biskupa, patrona Polski, nad nimi zaś zawieszony złoty krzyżyk papieski — dar Ojca Świętego Jana Pawła II.

W podziemiach kościoła, w Krypcie Zasłużonych, z zadumą zatrzymaliśmy się przy sarkofagach wiel-



Tyńciec — opactwo Benedyktynów, fronton kościoła

kich Polaków. Z podziwem wszyscy przyglądali się także wybudowanemu w 2008 roku Ołtarzowi Ojczyzny, Ołtarzowi Trzeciego Tysiąclecia, gdzie na ogromnym półkolistym podium, stoją obok siebie, najwięksi spośród wielkich w dziejach polskiego Kościoła. Uwagę przykuwają szczególnie dwie postaci: ks. Prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego i Papieża Jana Pawła II.

Wczesnym popołudniem, po szybkim posiłku, ruszyliśmy do oddalonego o 7 km Tyńca. Kraków żegnamy z żalem. Może tu wkrótce znów przyjedziemy.

Tyniec — słynne opactwo Benedyktynów, założone w XI wieku za czasów Kazimierza Odnowiciela. Od tego okresu przeżywało wzloty i upadki. W pierwszej połowie XIX wieku władze austriackie dokonały kasacji klasztoru, zaś w 1831 roku wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania klasztorne. Wkrótce, w 1844 roku, umarł ostatni tyniecki mnich. Dopiero w latach 30. XX wieku, za sprawą kardynała Adama Sapiehy, który ofiarował wzgórze na miejsce nowej fundacji, dawne opactwo zaczęło powracać do życia. Ośrodkiem formacji polskich powołań benedyktyńskich stało się opactwo św. Andrzeja w Belgii.

29 lipca 1939 roku jedenastu mnichów przybyło do Tyńca. Pojęto reaktywację życia zakonnego. Było to zadanie trudne, ale i skutecznie realizowane, skoro przetrwało czas wojny i rodzącego się komunizmu. W 1968 roku klasztor powrócił do godności opactwa.

Miejsce położone jest przepięknie. Na wysokiej skale, w zakolu Wisły pysznie wznosi się ogromna budowla, w której zgodnie z benedyktyńską regułą „ora et labora” – „módl się i pracuj” — żyje kilkudziesięciu



Słynący łaskami Krucyfiks w kościele w Mogile

zakonników. Utrzymują się jak mogą i potrafią. Kierują parafią, prowadzą badania naukowe, przyjmują pielgrzymki, prowadzą zamknięte rekolekcje, wytwarzają atrakcyjne specjały, które można nabyć w miejscowym sklepiku. A jest tam w czym wybierać: lecznicze herbatki ziołowe, nalewki, konfitury, dżemy, sery i inne smakowitości.



Msza Święta w mogiłskich katakumbach

Po zwiedzeniu opactwa i krótkim odpoczynku w kawiarence „U Mnicha”, gdzie lody i pyszna kawa ożywiły umysły i ciała pielgrzymujących, pojechaliśmy do Mogiły, do słynnego klasztoru Cystersów.

Nazwa miejscowości pochodzi od legendarnej mogiły Wandy (tej która nie chciała Niemca za męża, więc wskoczyła do Wisły i utonęła, zaś jej ciało wyrzuciła rzeka na brzeg), a klasztor Cystersów pochodzi z początków XIII wieku i należy do najstarszych w Polsce, podobnie jak opactwa w Jędrzejowie, Oliwie czy Szczirzycu. Słynie z tego, że nieprzerwanie trwa tu życie monastyczne, a także jako sanktuarium Krzyża Świętego. W bocznej kaplicy widnieje łaskami słynący średniowieczny krucyfiks

Klasztor otacza piękny ogród, a wieczorny spacer, na który zaprosił nas sympatyczny braciszek, pozostawił niezatarte wrażenie. Wśród rzadkich okazów drzew i krzewów przyciągały uwagę olbrzymie figury aniołów.

W Mogile uczestniczyliśmy także we Mszy Świętej, odprawionej przez ks. Proboszcza Józefa Kasiaka w niezwykłym miejscu, w katakumbach. Surowy wystrój kaplicy, w której jedynymi znakami świętości miejsca były krzyż i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, sprzyjał kontemplacji i modlitwie. „Pod Twoją obronę” brzmiało wzruszająco i przekonywująco, jeszcze bardziej umacniając ducha wiary. Mocno wyciszeni, późną porą, wróciliśmy do Zagórza.

Plan wycieczki został zrealizowany niemal co do minuty i to bez ponagłania wycieczkowiczów, by za długo nie marudzili, podziwiając zwiedzane obiekty.

Szczególnie wzruszała troska o dobre samopoczucie uczestników pielgrzymki i dbałość o podanie ciękawostek związanych z oglądanymi miejscami. Kiedy jedna z Pań chciała pozostać w Krakowie u rodziny, a obawiała się, że nie poradzi sobie z wieczornym powrotem z Mogiły, pani Joasia Kułakowska-Lis odprowadziła ją na właściwy przystanek tramwajowy, podając też najdogodniejsze numery autobusów, by spokojnie mogła dotrzeć na spotkanie z bliskimi osobami. Pani, o której piszę, była mile zaskoczona taką troską, za co już po powrocie z Krakowa telefonicznie przekazała serdeczne podziękowania.

Raz jeszcze dziękujemy organizatorom, poczynając od Pani Krysi Hoffmanowej, która zajmuje się sprawami finansowymi, wspomnianym wcześniej Paniom Joasi i Agnieszce Podkalickiej i oczywiście Księdzu Proboszczowi, tryskającemu bez względu na porę energią, humorem i znajdującym dla każdego uczestnika ciepłe, serdeczne słowo.

Ten wyjazd rozpoczął nasze parafialne pielgrzymowanie do uświęconych i ciekawych miejsc.

Życzę, aby wszystkie były tak udane. Do spotkania zatem na kolejnych pielgrzymkowych szlakach.

Zofia Dorota Seniuta

Sanktuarium w Borku Starym



Maryję w półpostaci, z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Wizerunek został koronowany 15 sierpnia 1919 roku.

Podczas Mszy Świętej i nabożeństwa majowego, w którym uczestniczyliśmy mieliśmy możliwość podziwiania nie tylko pięknego obrazu, ale też bogatego, trzynawowego wnętrza kościoła. Uwagę zwracał przede wszystkim wspaniały ołtarz głów-

ne źródółko, przy którym rozpoczął się kult Matki Bożej — najstarsze przekazy podają datę 1336, a udokumentowany kult sięga 1418 roku. Po koniec XIX wieku obok źródółka powstała grotta z figurą Matki Bożej z Lourdes.

Powyżej kościoła i klasztoru stoją jeszcze dwie kaplice: św. Anny i Matki Bożej Bolesnej, a 2001 roku stworzono na wzgórzu Dróżki różańcowe.

Wizyta w boreckim sanktuarium była pięknym zakończeniem naszej wycieczki

T.K.

18 maja grupa nauczycieli emerytów z naszej gminy wybrała się z jednodniową wycieczką do Łańcuta. Po zwiedzeniu wspaniałej rezydencji, parku i stoczek, w drodze powrotnej wstąpiliśmy jeszcze do położonego pod Rzeszowem, Borku Starego, na Jasną Górę Różańcową. Pomysłodawcą tej wizyty był ks. Proboszcz, który był kiedyś tutaj wikariuszem.

Gdy dojeżdżaliśmy do Borku, już z daleka widać było na wzgórzu, wśród drzew, wieżę barokowego kościoła, wzniesionego dla słynącego łaskami obrazu Matki Bożej. Budowę świątyni rozpoczęto w 1684 roku i od początku opiekują się nią dominikanie.

Cudowny obraz Matki Bożej Boreckiej przedstawia

ny, mieszczący słynący łaskami wizerunek w imponujących, ażurowych ramach, a także ołtarze boczne z licznymi figurami świętych dominikańskich oraz zabytkowa ambona. Szczególną atmosferę tworzyła ciepła kolorystyka wystroju świątyni.

Nieopodal kościoła znajduje się cudow-



Informacje dla pielgrzymów

Już za kilka dni wyruszamy na naszą kolejną wyprawę szlakiem sanktuariów Śląska — zamieszczamy zatem szczegółowy program wyjazdu.

SZLAKIEM SANKTUARIÓW ŚLĄSKA



Barokowy kościół pw. Nawiedzenia NMP w Bardzie Śląskim

Dzień 1

12.06.2009

- Wyjazd z Zagórza o godz. 6.00; odjeżdżamy z parkingu przy kościele parafialnym; osoby wsiadające na trasie (Sanok itp.) proszone są przekazanie informacji do organizatorów.

- Przejazd do **Piekar Śląskich**, słynnego sanktuarium maryjnego Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, zwiedzanie sanktuarium (z przewodnikiem) i kalwarii (ok. 1 godz.)

- Przejazd na **Górę Świętej Anny**, do sanktuarium i kalwarii, gdzie od 500 lat przybywają pielgrzymi. Kalwaria w tym roku obchodzi jubileusz 300 lat istnienia. Zwiedzanie sanktuarium z przewodnikiem oraz spacer po terenie kalwarii i całym kompleksie. (ok. 1 godz.)

- Przejazd do **Wambierzyc**, gdzie wspaniała barokowa bazylika kryje trzynastowieczną figurkę Matki Bożej Królowej Rodzin, zwiedzanie sanktuarium z przewodnikiem.

Msza Święta o godz. 18.00, obiadokolacja, zakwaterowanie w Domu Pielgrzyma, czas wolny; o 21.00 uroczysty Apel Maryjny z iluminacją bazyliki.

Dla osób chętnych wyjazd na 21.50 do Dusznik Zdroju na pokaz iluminowanej grającej fontanny w parku zdrojowym

- Nocleg w domu pielgrzyma

Dzień 2

13.06.2009

- Msza Święta o godz. 7.00, śniadanie. Po śniadaniu zwiedzanie słynnej ruchomej szopki i wyjazd z Wambierzyc.

- Przejazd do **Międzygórza**, miejscowości położonej w Masywie Śnieżnika na Górę Igliczną, do górskiego, barokowego **Sanktuarium „Maria Śnieżna”** Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości (zwiedzanie ok. 1/2 godz.)

- Przejazd do **Barda Śląskiego**, sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary, gdzie znajduje się dwunastowieczna, najstarsza na Dolnym Śląsku figura Matki Bożej wykonana z lipowego drewna (ok. 1 godz.)

- Przejazd do **Henrykowa**, zwiedzanie z przewodnikiem imponującego zespołu barokowego klasztoru Cystersów. Opactwo ufundowane zostało w 1222 roku, a słynie m.in. z tzw. Księgi Henrykowskiej z XIII wieku, zawierające pierwsze zdanie zapisane w języku polskim.

- Około godz. 17.00–17.30 zatrzymamy się na obiad (**dopłata 10 zł**)

- Przyjazd do Zagórza w późnych godzinach wieczornych (ok. 24.00)

Koszt wycieczki — 150 zł + 10 zł obiad w drugim dniu

Warunki zakwaterowania w Domu Pielgrzyma są dobre, będziemy nocować w pokojach 2- lub 3-osobowych.

Prosimy pamiętać o wygodnym obuwiu i oczywiście o zabraniu dobrego humoru i zapału do zwiedzania.

Przypominamy także, że miejsca w autokarze przydzielane są zgodnie z kolejnością zgłoszeń.

Informacje dla uczestników wycieczki na Litwę

Jeszcze raz serdecznie prosimy i przypominamy o konieczności dokonania do 15 czerwca przez wszystkich uczestników przedpłaty w wysokości 450 złotych (pierwsza rata 200 + druga rata 250). Jest to niezbędne ze względu na konieczność opłacenia do końca czerwca całości kosztów noclegów, wyżywienia i przewodników na Litwie.

W czerwcowym numerze „Verbum” podane zostaną szczegółowe informacje dla uczestników wyjazdu, dotyczące wymiany waluty, biletów wstępu, sugerowanego kieszonkowego itp., oraz dokładny program wycieczki.

200 lat temu...

Rok 1809 zapisał się szczególnie w pamięci naszych przodków. Toczyła się wojna Napoleona z Austrią, a od trzech lat istniał załazek Polski — Księstwo Warszawskie. Podkarpacie, w tym także ziemia sanocka, było od 37 lat pod jarzmem austriackim. W kwietniu tego właśnie, 1809 roku, armia austriacka uderzyła na Księstwo Warszawskie.

na Osławę. Następnie wydostał się na gościniec (dziś ul. Bieszczadzka), powoli wspinając się jego serpentynami. Nieliczni mieszkańcy Zagórza zgromadzeni na trasie przejazdu serdecznie witali polskich ułanów. Ci zaś, zmęczeni walką, jaką stoczyli wcześniej w obronie sanockiego zamku, odpowiadali wstrzemięźliwie na powitania, w każdej chwili spodziewając się zasadzki



Wojciech Kossak, Bateria w ogniu — Raszyn

9 kwietnia doszło do nierozstrzygniętej bitwy na przedpolach Warszawy — pod Raszynem. Mimo zajęcia przez wroga stolicy, wódz sił polskich — książę Józef Poniatowski przeniósł działania wojenne na południe Księstwa. Niektórym oddziałom polecił wkroczyć do Galicji. Polscy ułani dotarli w okolice Przemyśla i Lwowa i wszędzie byli entuzjastycznie witani przez mieszkańców. To właśnie wtedy szesnastoletni Aleksander Fredro, późniejszy sławny poeta i komediopisarz, przyłączył się do ułanów.

Wróćmy do zdarzenia, które miało miejsce w naszej małej ojczyźnie — między Sanem a Osławą. Tereny te na przełomie maja i czerwca 1809 roku nawiedziła powódź.

1 czerwca mieszkańcy Zagórza byli świadkami niecodziennego wydarzenia — od strony Sanoka przemieszczał się pluton polskich ułanów. Ostatnich polskich żołnierzy widziano tutaj 37 lat wcześniej, przy obronie zagórskiego klasztoru. Oddział kawalerii w szyku bojowym przegalopował gościńcem (dziś ul. Wolności), przeprawiając się w bród przez wzburzo-

lub pościgu wroga. To historyczne spotkanie skończyło się z chwilą, gdy wspinający się serpentynami Leskiej Góry jeźdźcy zniknęli z pola widzenia.

Prawdziwym bohaterem tego dnia pozostał jednak dowódca wspomnianego plutonu, hrabia Ksawery Krasicki, który wydał ułanom rozkaz przebicia się z Sanoka do Zagórza i dalej do Leska, a sam pozostał w obrębie sanockiego zamku, symulując dalszą jego obronę.

Oddajmy głos kronikarzowi ziemi sanockiej — Stanisławowi Trzeciekiemu, który tak relacjonuje wydarzenia z przełomu maja i czerwca 1809 roku:

„(...) Wojska Księstwa Warszawskiego do dnia 20 maja zajęły Jarosław, a następnie Przemyśl i Lwów. W oswobodzonych miastach zostały ustanowione załogi wojskowe i władze cywilne. Komendant Przemyśla, kpt. Ksawery Krasicki, szczupłymi siłami czynił wypadły w stronę Bieszczadów, budząc popłoch w garnizonach austriackich. 1 czerwca 1809 roku zjawił się w Sanoku wraz z plutonem 5 Pułku Strzelców Konnych,

►►► 19

dowodzonym przez płk. Kazimierza Turno. Starosta austriacki wołał zniknąć z miasta. Waleczny garnizon cesarski uczynił to już wcześniej. Przyczyniła się do tego postawa sanoczan, którzy samorzutnie podjęli próby rozbrojenia go. Tego samego dnia kpt. Krasicki polecił ogłosić uniwersał, skierowany do miejscowych obywateli ziemskich i mieszczan. (...)

Dokument ów odznaczał się chwalebną jasnością i iście żołnierską lapidarnością. Nie wdając się w żadne wynurzenia natury politycznej czy ideologicznej, kpt. Krasicki ustanowił nowy, tymczasowy porządek, polegający na obsadzeniu najważniejszych władz w mieście. (...)

Niedługo jednak Sanok miał prawo uważać się za część składową Księstwa Warszawskiego. Wkrótce nadciągnęły wojska austriackie. Gen. Roźniecki zaczął cofać się spod Lwowa. Do Sanoka wkroczył pułk huzarów węgierskich. Władze cywilne rozproszyły się, garstka obrońców zajęła zamek. Pierwszy szturm nie przyniósł rezultatów. Huzarzy zostali odparci ze stratami. Ale Krasicki zdawał sobie sprawę, że obrona na dłuższą metę jest niemożliwa. Obwarowania zamku składały się — śmiech pomyśleć — z mocno nadgniłych desek, które niepokojąco trzeszczały przy silniejszym podmuchu wiatru. Nie sposób było bronić się w takiej twierdzy. Dlatego Krasicki zdecydował się przebić przez oblegających. Użył fortelu. Nagle otworzyła się zamkowa furta i czterdziestu kawalerzystów runęło na zaskoczonych huzarów. Sądzieli oni, że oblężeni wysłali naprzeciwko nim wycieczkę, i byli zdumieni, gdy »wycieczka« przebiwszy się przez pierścień oblegających ruszyła z kopyta na wschód — Dezerterzy! — pomyśleli o nich z niesmakiem, po czym przypuścili szturm do zamku. Wyłamali bramę i nagle zobaczyli, że w zamku nie ma nikogo.

Owszem, został Krasicki, który nie mógł brać udziału w »wycieczce« ze względu na to, że symulował... resztę sił obrońców ukrytych za murami. Spacerując, wydawał z siebie różne okrzyki: to komuś rozkazywał, to znowu meldował o wykonaniu rozkazu, słowem, huzarzy mieli wrażenie, jakoby za każdym rogiem czaił się wyborowy strzelec.

Krasicki oczekiwał huzarów na koniu. Jak wiadomo, zamek sanocki stoi na skale i można do niego podejść tylko od strony miasta. Tą drogą uciekli żołnierze Krasickiego, tą też drogą wdarli się huzarzy. Po drugiej stronie zamku była przepaść i rozlany San, jako że podówczas panowała powódź. Krasicki

wybrał tę drogę do ucieczki. Po stromej ścieżce zaczął zjeżdżać ze skały. Kilku huzarów puściło się za nim w pogoń, lecz Krasicki wypalił ku nim z pistoletów, a widząc, że ścieżka kończy się, spiął konia ostrogami i wskoczył do Sanu.

Nadbiegła reszta pułku. Huzarzy z napięciem obserwowali, jak Krasicki walczy z nurtem wezbranego Sanu. A kiedy po dłuższej chwili ujrzeli go wyjeżdżającego z koniem na drugi brzeg, aż zakrzyknęli z podziwu. Nikt też nie odważył się ścigać śmiałka. Krasicki pod Leskiem połączył się ze swym oddziałem. Tam dopiero dopadli go ścigający huzarzy. W potyczce zginął Józef Bukowski, zastępca prezesa sanockiego cyrkułu. Krasicki oderwał się jednak od nieprzyjaciela. W następnej potyczce, pod Sądową Wisznią, zadał huzarom ciężkie straty, wychodząc ze swymi ludźmi bez szwanku. Od tej chwili nikt go nie ścigał. Spokojnie dotarł do Zamościa, gdzie zdał komendę komendantowi placu. Sam jednak nie wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego. Jako wierny stronnik Kościuszki czekał na jego akces do Napoleona, co stanowiło dla niego gwarancję odbudowy niepodległej Polski.

Po powrocie w rodzinne strony osiadł w Lesku. Tam zajmował się gospodarką i polowaniami. Szczególnie lubił polować na dziki. Na jednym z polowań dzik zrzucił go z konia i rozdarł mu rękę. W ostatniej chwili dzięki towarzyszom, którzy zabili dziką, uniknął śmierci. Krasicki był »ludzkim« panem. Unowocześniwszy swoje gospodarstwo zadbał również o nowe i wygodne domy dla włościan. Był protektorem i przyjacielem Wincentego Pola, który uwiecznił go w jednym z poematów. Wytrącony z równowagi duchowej po śmierci syna, zmarł wkrótce po nim w 1844 roku w Lesku.

Jerzy Tarnawski



*Tablica upamiętniająca bohaterski czyn hrabiego Krasickiego
wmurowana w skałę poniżej sanockiego zamku*

Mamy kolejny sukces!

27 maja w Sanoku przeprowadzony został trzeci etap (finał!) konkursu biblijnego o świętym Pawle Apostole dla uczniów szkół podstawowych w Archidiecezji Przemyskiej, zorganizowanego przez: Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyśle oraz Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, oddziały w Przemyśle i Krośnie; patronat honorowy sprawował Ks. Abp Józef Michalik. Do rywalizacji na tym etapie przystąpiło 54 uczniów szkół podstawowych z archidiecezji krosnieńskie-go, sanockiego i bieszczadzkiego. Były to osoby, które zajęły trzy pierwsze miejsca na II etapie konkursu w swoich dekanatach. Szkołę Podstawową nr 1



w Zagórzcu reprezentowali: Mateusz Szerszeń, uczeń klasy VI i Adrian Milasz z klasy IV, którzy w dekanacie Sanok II zajęli odpowiednio drugie i pierwsze miejsce.

Poziom etapu finałowego był bardzo wysoki. Wymagał ogromnej wiedzy o życiu i nauczaniu Apostoła Narodów. Niektóre fragmenty Dziejów Apostolskich i Listów św. Pawła trzeba było dosłownie znać na pamięć. Po sprawdzeniu wypełnionych testów, okazało się, że Mateusz Szerszeń zajął drugie, a Adrian Milasz trzecie miejsce.

To jest ogromny sukces! Gratulujemy im z całego serca i cieszymy się razem z nimi. Oby tak dalej!

Ks. Paweł Drozd

Aktualności parafialne

☛ **1 czerwca** — Święto NMP Matki Kościoła, Parafialny Dzień Chorego; rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych, które odprawiane będą po Mszy Świętej wieczornej.

☛ **5 czerwca** — pierwszy piątek miesiąca, możliwość spowiedzi przez cały tydzień pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych według stałego harmonogramu.

☛ **6 czerwca** — pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Świętej wieczornej różaniec i czuwanie zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **7 czerwca** — Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Niedziela ta kończy okres spowiedzi i Komunii Świętej wielkanocnej.

☛ **11 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa — Boże Ciałko. W tym roku procesja wyruszy z naszego kościoła parafialnego. Msza Święta o godz. 9.00, następnie procesja do czterech ołtarzy i Msza Święta w kościele na Nowym

Zagórzcu. Wieczorem Msza Święta o godz. 18.00; Msza Święta w Zasławiu o godz. 17.00.

☛ **13 czerwca** — wspomnienie św. Antoniego z Padwy; rocznica beatyfikacji bł. E. Bojanowskiego.

☛ **18 czerwca** — zakończenie Oktawy Bożego Ciała. Msza Święta o godz. 18.00 połączona z błogosławieństwem dzieci i tradycyjnym poświęceniem wianków.

☛ **19 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, Msza Święta o godz. 18.00

Zakończenie roku szkolnego; możliwość spowiedzi we środę i czwartek przed Mszą Świętą. Msza Święta na zakończenie roku o godz. 9.00

☛ **20 czerwca** — Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP

☛ **24 czerwca** — Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela

☛ **26 czerwca** — Młodzież klas III gimnazjum z naszej parafii przyjmie **Sakrament Bierzmowania** w kościele parafialnym w Nowym Zagórzcu.

☛ **29 czerwca** — Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła; zakończenie Roku Świętego Pawła.

☛ **2 lipca** — odpust parafialny, Święto Nawiedzenia NMP. W tym dniu obchodzić będziemy drugą rocznicę Koronacji Obrazu Matki Bożej Zagórskiej, Matki Nowego Życia, uroczystej Mszy Świętej o godz. 18.00 przewodniczył będzie ks. Arcybiskup Józef Michalik. Serdecznie zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej.

www.parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. (13) 462 20 36